

ZWIERZĘCA HIPOKRYZJA



Uważam, że nie ma najmniejszego sensu nikogo przekonywać, namawiać, pokazywać, że niejedzenie mięsa jest trendy i ekologiczne oraz że jest zdrowsze dla człowieka, który - jak specjaliści ci udowodnią - nie jest ponad wszelką wątpliwość przystosowany do spożywania mięsa i jego przetworów.

Na ten temat są bowiem odpowiednie badania i publikacje o to choćby ta, którą polecam obejrzeć :

http://www.youtube.com/watch?v=SadUJxqkIP4&feature=player_embedded

W sieci dostępne jest wiele innych materiałów odnośnie nie tylko energii, ale i zanieczyszczeniu środowiska jakie powstaje przy produkcji i obróbce mięsa.

Ten temat już jednak poruszaliśmy więc tu tylko tak dla przypomnienia je w skrócie tutaj jeszcze raz przytoczę :

Na wyprodukowanie tylko **JEDNEGO KILOGRAMA WOŁOWINY POTRZEBA AŻ !!! 100.000 litrów wody !!!**

Jak wyliczają specjaliści ta sama ilość wody pozwala na wyprodukowanie 500 kg ryżu, bądź 200 kg ziemniaków i aż 180 bochenków chleba.

Ale to przecież tylko woda.

A gdzie do tego energia elektryczna i inne fiskalne i ekologiczne kwestie!



W końcu przyszedł czas zacząć!

Mnie osobiście niejedzenie czy niejedzenie produktów mięsnych absolutnie nie wchodzi w grę. Jest to oczywiście sprawa każdego człowieka.

I powiem wam, że na siłę nikogo przekonać nie można. Do pewnych rzeczy trzeba po prostu dojrzeć samemu. Niemniej, bardzo irytuje mnie pewien specyficzny brak konsekwencji u miłośników z czym nigdy nie spotkałem się u wegetarian.

A oto znamiennego przykład:

Jadąc ciemną nocą, biesiadając szosą, pewna pani potrąciła zająca, który wiadomo, jak to zająca, wybiegł wprost pod koła nadjeżdżającego pojazdu. Zginął na miejscu. I choć ta pani byłaby przebiegła i ewidentnie nie byłaby adnej winy z jej strony, ryczała jak bóbr przez całą wieczór obwiniając się o śmierć zwierzątka.



Ten byczek pewnie na rzeź!

Min jakiś czas. Nie tak dawno, znów spotkałem tą panią i chciałem co jej przypomnieć, kiedy zachwalała i podawała mi ciom, pyszny pasztet z królika ale ugryzłem się w język, bo nie wiem czy by zrozumiała?

Dla wielu bowiem ludzi (tak mi się wydaje) zwierzęta dziel się na te szkodliwe do kochania i chronienia, i nie wiedzą czemu na te szkodliwsze, które bez żadnego skrępowania nawet się wśnornicznie zabija, a następnie patroszy, przyrządza, podaje i bynajmniej żadnych wyrzutów sumienia to nie powoduje.



Duży sprzeciw i alergii wywołują u mnie natomiast wszelkie maści i środki chemiczne na rzecz zwierząt, ekologii, przyrody.

Nie można bowiem według mnie, z jednej strony bronić psa czy kota, a następnie spokojnie poświęcić je do stołowego mięsa chrupiącego prosiaczka.

To się po prostu ze sobą gryzie jak pies z kotem.

Taka schizofrenia jest dla mnie nie do zaakceptowania!

To mniej więcej tak, jakby walczyć o czyste powietrze, a samemu je dziś zdezynfekowanym, paliwem w swoim samochodzie. Co gorsze, takim działaniem w sukursko choćby absolutnie nie powinno - idzie prawo, które mimo, że numerycznie wylicza, w jakich wypadkach zwierzęta mogą być pozbawione życia (np. zasłaniając się potrzebami gospodarskimi Ustawa o Ochronie Zwierząt rozdz.10 art.33 § 1 pkt.1). Z drugiej zaś strony jednak piśtkuje i penalizuje, kiedy prosty człowiek wyłupuje pieski i przetapia je na smalec.

Nie mam niestety wiedzy z jakiego paragrafu poświęcić zwierzęta, a następnie się do sądu złożyć i wyrok. Byłoby tak się dzieje wyjątkowo w mojej sentencji: szczerze mi powiedzcie, a paragraf się znajdzie? Nie wiem.



Pyszne ryjki, raciczki i j zorki

Stąd te powyżej zaznaczyłem, że u vegetarianów tego typu zróbnicowanie nie występuje. Spójrz na siłki i dania roślinne, choćby nie wiem jak egzotyczne były, bo jest po prostu smaczna, a nie dlatego że jest brzydka czy mniej kochana, albo odwracająca, nie je jej się, bo nie pochodzi z naszego kręgu kulturowego. Zatem powyższe podejście kulturowo-preferencyjne u miłośników jest dla mnie swoistą hipokryzją.

Póki, jeżeli owa hipokryzja jest udziałem zwykłego, przeciętnego zjadacza chleba, czytaj mi się, że jest on po prostu uwarunkowany kulturowo i nie zastanawia się, to jest nie wnikliwa w istotę rzeczy.

Czy Twoja mama ma futro?



moja je straciła...



Fakt faktem, o ile w takim egzotycznym Wietnamie, nikomu do głowy by nawet nie przeszło zgłosi powyszej szbrodni organom cigania, tak i w naszym kraju kulturowym, ma ktoś wpadnie na pomysłałczy o ycie krówki czy winki, gdy one ju , niejako odgórnie zostały przeznaczone do konsumpcji i nikogo to nie dziwi, zawstydz, czy razi.

O zgrozo, co gorsze, cz sto nie razi to nawet wielu samych dziaaczy na rzecz praw zwierz t!

Na talerzu ju tak licznie nie wygl daj , no i s przecie kupione w markecie wi c sumienie gryzie?

Poni ej: wg Tajów jedzenie ma kolosalny wpływ na nasz charakter:

Oczywi cie:

**JE czy NIE JE MI SKO
ó WYBÓR NALE Y DO CIEBIE,**

niemniej osoby, które rzekomo s mió nikami zwierz t, je ich po prostu nie powinni, bez wzgl du na to czy te zwierz ta maj kopyta, odnó a czy łpki. Po prostu tak dla samej czystej idei fix.

W przeciwnym razie zarzucenie im czystej hipokryzji, b dzie jak najbardziej uzasadnione.

Pozostałych natomiast zach cam serdecznie do przemylenia tematu.

Mo e takie cho by proste pytanie wzbudzi pewn refleksj :

šDlaczego nie potrafióym zje niektórych potraw z fotografii poni ej? ó przecie gdzie indziej to s prawdziwe delikatesyö



NO TO SMACZNEGOÍ ☺



A jak masz pewno , e te pyszne szaszłyczki na fotografii po lewej, nie s zrobione z tego co le y wypatroszone, w misce po prawej?

A czy masz mo e ochot na takie dalekowschodnie przysmaki?
Zapewne s chrupi ce jak frytki:



Ja za powy sze serdecznie dzi kuj , i ob staje jednak przy smacznych warzywnych ró no ciach ó polecam:

Na fotografii obok:

- przepyszne roladki nadziewane orzechami,
 - nadziewane ziemniakami pomidory (có za fanaberia)
 - oraz pyszna sałatka warzywna.
- Naprawd palce liza ! Nic doda nic uj !

WOJCIECH LIWI SKI
Zakopane dnia, 27 stycznia 2010

